

## ROK-A 5 niedziela wielkiego postu

J 11, 1-45

Siostry Łazarza posłały do Jezusa wiadomość: „Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz”. Jezus usłyszawszy to rzekł: „Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą”. A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. Mimo jednak że słyszał o jego chorobie, zatrzymał się przez dwa dni w miejscu pobytu. Dopiero potem powiedział do swoich uczniów: „Chodźmy znów do Judei”. Kiedy Jezus tam przybył, zastał Łazarza już od czterech dni spoczywającego w grobie. Kiedy zaś Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. Marta rzekła do Jezusa: „Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga”. Rzekł do niej Jezus: „Brat twój zmartwychwstanie”. Rzekła do Niego Marta: „Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym”. Rzekł do niej Jezus: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?”. Odpowiedziała Mu: „Tak, Panie! Ja wciąż wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat”. Jezus wzruszył się duchu, rozrzewnił i zapytał: „Gdzieście go położyli?”. Odpowiedzieli Mu: „Panie, chodź i zobacz”. Jezus zapłakał. A Żydzi rzekli: „Oto, jak go miłował”. Niektórzy z nich powiedzieli: „Czy Ten, który otworzył oczy niewidomemu, nie mógł sprawić, by on nie umarł?”. A Jezus, ponownie okazując głębokie wzruszenie, przyszedł do grobu. Była to pieczara, a na niej spoczywał kamień. Jezus rzekł: „Usuńcie kamień”. Siostra zmarłego, Marta, rzekła do Niego: „Panie, już cuchnie. Leży bowiem od czterech dni w grobie”. Jezus rzekł do niej: „Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?”. Usunięto więc kamień. Jezus wniósł oczy do góry i rzekł: „Ojcze, dziękuję Ci, żeś Mnie wysłuchał. Ja wiedziałem, że Mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał”. To powiedziawszy zawołał donośnym głosem: „Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!”. I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była zawinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: „Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić”. Wielu spośród Żydów, przybyłych do Marii, usłyszawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego.

### Wyjść na zewnątrz

Uwidacznia się tu jeszcze jeden moment przyjaźni Chrystusa. Idąc do grobu, Jezus zapłakał. Ludzie komentowali to: *Oto, jak go miłował*. Chrystus nie godzi się na zło. Nie chce stanąć przed grobem bez wzruszenia. Nie chce się pogodzić z brutalną, przez śmierć, separacją. Jezus udaje się do grobu nie jako ktoś, kto znajduje się ponad ludzkimi uczuciami, lecz jako ktoś głęboko poruszony. Stwórca staje wobec własnego dzieła, które zostało oszpecone. Staje wobec człowieka, który wybrał degradację, śmierć, grzech, ponieważ odrzucił dialog ze swoim własnym Stwórcą. Pogardził miłością. Jezus jednak zawołał do człowieka, do Łazarza: *Wyjdź na zewnątrz!* Zawołał do tego, który przez śmierć już był oddzielony od tego świata, który już na tym świecie miał nie istnieć.

Ten nakaz, skierowany do Łazarza, jest również skierowany do każdego z nas. Chrystus nie godzi się na nasz związek ze śmiercią, na nasz wieczny grób, na nasz wybór śmierci. Wzywa nas słowami: *Wyjdź na zewnątrz! Wyjdź z więzienia śmierci, w którym sam się zamknąłeś, zadowolając się fikcyjnym życiem, pozbawionym ideałów i prawdziwych wartości! Opuść duszące przestrzenie, które redukują twoją prawdziwą wielkość!* Ten głos wzywa nas, abyśmy zerwali więzy, które sami na siebie nałożyliśmy lub które przygotowali dla nas inni.

Zmartwychwstanie rozpoczyna się wówczas, gdy idąc za głosem nakazu Jezusa, postanawiamy wyjść na zewnątrz. Wyjść ku światłu. Wyjść ku życiu. Kiedy pozwalamy naszej prawdziwej istocie, która była dotąd zamknięta w grobie naszego strachu, wyjść na zewnątrz. Kiedy z naszej twarzy opadają maski i kiedy odnajdujemy nasze prawdziwe oblicze, widzimy nie samą śmierć, ale życie i zmartwychwstanie. Jest to wielkie wejście poza śmierć. Chrystus nie może pogodzić się z tym, że zaczynamy mieszkać w grobie, w więzieniu, zanim jeszcze spróbowałismy smaku życia.

Wskreszenie Łazarza, przyjaciela Jezusa, jest pouczeniem dla nas. Kto będzie przyjacielem Jezusa, kto Mu przygotuje atmosferę domu przyjaźni, doczeka się zmartwychwstania do życia z Nim, z Chrystusem. Niedługo śpiewać będziemy: *Chrystus zmartwychwstan jest, Nam na przykład dan jest, Iż mamy zmartwychpowstać, Z Panem Bogiem królować.*